



„Żydowskie bogactwo z nielicznymi wyjątkami są dla sprawy żydowskiej obojętne, jeśli nie wręcz wrogo usposobieni. My żydzi jesteśmy narodem słabym i biednym”.

Nieprawdopodobny ten ustęp, to wyjątek z „bojowego” przemówienia na XX kongresie sjonistycznym, wygłoszonego przez kan dydata na prezydenta przyszłego państwa palestyńskiego Chaima Weizmana. Wskazuje ono na pewien charakterystyczny dla żydów rys ich taktyki oraz na aktualną ich chęć i dążność odpowiedniego nastawienia opinii europejskiej.

Mianowicie żydowskie politycy wiedzą, że uczucia i nastawienie najszerzych mas ludowych zwracają się przeciwko nim, i że wyzysk i nadużycia żydowskiego kapitału wzbudzają ogólną „niebezpieczną reakcję”, — starają się wyprzeć swego związku i łączności z żydowskimi bogaczami? Tendencja ta uwidoczniła się z przemówienia Weizmana, a między innymi i w kolportowanej niedawno w Warszawie „antybancierskiej” ulotce adw. Rippele, bohatera z pod Pyr.

Te jednak zabiegi taktyczne nie potrafią już dziś nikomu zamieścić oczu. Jeden jest Izrael, bogaty czy biedny, — i jedna jest żydowska polityka, finansowana przez Szyffów i Rotschildów.

Demaskujemy wielki kapital (X) Fałszywe w bilansach Brudna afera Mendela Türka

Byliśmy najzupełniej spokojni o to, że materiał jaki nam służy o ogłoszanych rewelacjach — jako przez nas dokładnie zbadany i sprawdzony — polega całkowicie na prawdzie. Jednak treść ogłoszonego w szeregu dzienników „Oświadczenia” Biura Sprzedaży jak i pewność siebie z jaką autorzy tego oświadczenia zaprzeczają posługiwaniu się memoriałami dr. Flaschnera przy sporządzaniu bilansów Spółki — spowodowała ponowne zbadanie cyfr przez nas. Sprawdziliśmy jeszcze raz materiał i bilanse z mocnym postanowieniem lojalnego przyznania się do błędów, jeżeliby się okazało, że nasze rewelacje polegają na błędnych informacjach.

Otóż po ponownym zbadaniu całego materiału i przestudiowaniu cyfr, możemy raz jeszcze zapewnić naszych czytelników, że sposób wygotowywania bilansów w Biurze Sprzedaży najzupełniej pokrywa się z propozycjami Dr. Flaschnera, mianowicie:

WPROWADZONO W ŻYCIE CZY NIE?

W pierwszych trzech latach istnienia Biura Sprzedaży wykazywano straty corocznie mniej więcej zł. 200.000 — 250.000, jakkolwiek Biuro Sprzedaży, jak to wynika już z samych statutów Spółki, jest przedsiębiorstwem nie obliczonym na zyski, ponieważ

jest tylko komisantem, którego wszystkie wydatki pokrywają fabryki zrzeszone w tym Biurze Sprzedaży. Normalnie więc bilanse tej Spółki winny być zrównoważone na zero. Straty właśnie wykazywano celem zaoszczędzenia na podatkach.

By pozatem wyjaśnić, że nastawienie tych machinacji podatkowych nie pochodziło od b. prezesa Biura Sprzedaży, jak to się twierdzi w oświadczeniu, musimy przypomnieć, że już po ustąpieniu ówczesnego prezesa w grudniu 1932 r. bilans Spółki za 1932 r. sporządzono również ze stratą w tej samej wysokości. Natomiast bilans za rok 1933 a więc sporządzony w półtora roku po wystąpieniu prezesa ze spółki, sporządzono ze stratą znacznie większą bo zł. 539.853,94. Sądzi my, że to wystarcza na obalenie twierdzenia Biura Sprzedaży.

FABRYKOWANIE BILANSÓW

Jak się zachowały nasze władze skarbowe wobec takiego bilansu, nie wiemy. Wydaje się nam jednak rzucającym się w oczy, że Spółka o kapitale wpłaconym zł. 375.000 — zrobiła o brotu za rok 1933 zł. 18.787.884,27 zamykając rok ze stratą przewyższającą znacznie jej kapitał wpłacony, a nawet książkowy ka-

pitał zakładowy wynoszący zł. 500.000.—.

Również i za rok 1934 wykazano straty w sumie zł. 223.828,30 czyli podano sumę otrzymanej prowizji w kwocie zł. 754.726,65 jakkolwiek otrzymano od fabryk w rzeczywistości zł. 978.554,95 samych bowiem prowizji przedstawicielom zapłaciło Biuro zł. 409.264,82.

Tak sporządzone bilanse Biura za te 2 lata, obalają kategorycznie przypuszczenie, że całą winę ponosi dr. Flaschner, bowiem te bilanse sporządzano już po jego śmierci.

Jak już pisaliśmy przedtem, kartel jutowy posiadał fundusz specjalny, czyli t. zw. fundusz dyspozycyjny.

„dla obrony ogólnego — zawodowych interesów przemysłu jutowego i dla innych celów, związanych z przemysłem jutowym”.

Otóż przy ponownym badaniu cyfr Biura Sprzedaży, zauważyliśmy, że w samym roku 1934 odpisano z tego funduszu zł. 145.024,83, pomimo to jednak na dzień 31.XII. 1934 fundusz ten wynosił jeszcze zł. 180.865,24. Ładne sumki... Jest za co bronić interesów kartelu jutowego.

PAN MENDEL TÜRK

Co więc znaczy „Oświadczenie” Biura Sprzedaży wobec faktów? Jedno jednak jest obecnie dla nas jasne: „Oświadczenie” Biura Sprzedaży w dziennikach jest anonimowe gdyż przemysłowcy jutowi zawahali się położyć swe podpisy pod takim niepoważnym „Oświadczeniem”. Podpisy obecnych zarządców Biura Sprzedaży położone są „na rozkaz z góry”. Nie warto więc się tymi podpisaniami bliżej zainteresować.

O jednym z nich jednak warto przypomnieć: pan Majloch czy Mendel Türk wówczas pierwszy prokurent Biura Sprzedaży i mąż zaufania firmy „Lenko” — Bracia Deutsch w Bielsku, mając w roku 1930 (wg. jego własnych słów) odbyć sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe, zwrócił się do dyrektora Biura Sprzedaży oraz jego prezesa o wyasygnowanie mu kilku tysięcy złotych, dzięki którym miałby możliwość uwolnić się od tego niemiłego obowiązku. Pan Türk przedstawił tę propozycję, jako będącą w interesie Biura Sprzedaży. Ostatecznie jednak do tego nie doszło.



RYWALIZACJA

Powstaje zagadnienie, gdzie umieścić zwolnionego Sergiusza. Jako gruzlikowi najlepiej pasowałby mu Ołtów.

— Ale w Ołtowie mieszka drugi podwójnie po fachu kolega — Urke Nachalnik. Jest on ogromnie podniecony i odgraża się:

— Ja zabije tego szmunda-

ka! To kiepski złodziej i mar-

ny literat. To mnie na złość,

przez antysemitizm, robią mu

rozgłos.

Trzeba będzie ulokować

Sergiusza w Świdrze.

DLACZEGO?

Bilet peronowy kosztuje w całej Polsce 20 gr. tylko w Warszawie 30. Dworzec stoleczny jest obecnie najobszerniejszy w Polsce. Więc z jakiej racji ten „przywilej”?

CHULIGANERIA

Niektórzy dorożkarze w Radomiu przyszli sobie do cza-pka paski z napisem: „dorożka chrześcijańska”. Żydzi wnieśli protest. Dobry dorożkarz powinien być ich zdaniem bezwyznaniowy. (kol.).

Nie ma w Polsce folkfrontu? Wywlekane dawnych zbrodni

(K) P. Czarnocki w „Dzienniku Porannym” stara się wmówić w społeczeństwo polskie, że „folkfrontu” w Polsce nie ma i być nie może. Piszemy on:

„Front Ludowy” w ujęciu polskim, albo powiedzmy „folkfront” w ujęciu endekim oznacza coś bardziej prostego. Prosta, czy „prostacko” polityczne jest bowiem zmienną cechą naszych endeków.

Otóż oznacza: wszystkie organizacje polityczne, społeczne, gospodarcze i wszystkich Polaków, którzy nie chcą maszerować pod sztandarami endekim.

A teraz druga strona zagadnienia. Czy „folkfront” w Polsce istnieje, a jeśli nie istnieje, to czy są warunki, aby powstał? Ze front ludowy w Polsce nie istnieje, to każdy wie, początkujący nawet polityk. A czy może się narodzić? Również odpowiedź musi być negatywna. Postawa socjalistów, postawa ludowców, postawa wreszcie pilsudczyków demokratów, którzy są przez historię wyznaczeni do zorganizowania w Polsce wielkiego ośrodka demokracji, walczącej o wcielenie i pogłębienie w życiu polskim wielkiej niesfalszowanej spuścizny Józefa Piłsudskiego — otóż wszystkie te elementy, najważniejsze w każdym „frontie ludowym”, odrzucają precz od siebie współpracę z komunistami. Komuniści dobrze o tym wiedzą i starają się wszelkimi sposobami zetrzeć z siebie piętno bolszewizmu czerwonego — by stać się elementem tolerowanym w układzie politycznym Polski.

P. Czarnocki ma tak bardzo różowy pogląd na polską rzeczywistość, że zupełnie nie dostrzega niebezpieczeństwa komunistycznego i jacejek komunistycznych ulokowanych w różnych ugrupowaniach „demokratycznych”.

Nasza Cenzura

„Dziennik Bydgoski” tak pisze o naszej cenzurze:

W ogóle cenzura nasza nie grzeszy — inteligencją i prostolinijnością. Co bez sprzeciwu ukazuje się w jednej gazecie, ulega konfiskacie w drugiej. Co w jednym miesiącu nie wywołuje jej zastrzeżeń, w innym powoduje konfiskaty. Np. sprawa usiłowanego zamachu na płk. Koca. Prasa na prowincji musiała się ograniczyć do podawania urzędowych komunikatów, wywołujących często pusty śmiech, a „prorządowa” zamieszczała fotografie domu rodzinnego i matki zamachowca, brakło tylko nazwiska. Ale i nazwisko było wszystkim znane, bo podawało je — radio berlińskie i gazety zagraniczne, które bez przeszkody w Polsce są rozpowszechniane. Jaki był sens ukrywania urzędowo w tajemnicy tego, o czym wszyscy wiedzieli? Ale trudno pytać o sens rozmaitych urzędowych posunięć i zarządzeń.

Kombinatorzy

„Czas” tak ocenia obecną redakcję „Kuriera Porannego”, opanowaną, jak wiadomo przez lidera Związku (dawniej młodych) narodowców:

Jest rzeczą jasną, że obecni redaktorzy „Kuriera Porannego” boją się na równi z lewicą konsolidacji obozu legionowego z obozem narodowym. Jest rzeczą jasną, że dla nich utrzymanie w mocy dawnych linii podziału według jakże nieaktualnych już dziś orientacji, jest przeciwieństwem bytu. Konsolidacja taka bowiem wysunęłaby zapewne na czoło pewne idee i myśli polityczne. Odsunęłaby zaś na plan dalszy wszelkie kombinacje personalne koniunkturalnej natury przy pomocy których różni panowie wyjechali na szerokie wody wielkiej polityki.

Zaognienie na froncie pracy Strajki okupacyjne na Śląsku

W ostatnich dniach na Śląsku wybuchły trzy strajki okupacyjne na tle żądań o podwyższenie płac.

W środę wybuchł strajk okupacyjny całej załogi fabryki porcelany „Huta Franciszka” w Bykowie, liczącej 98 robotników. Na zebraniu załogowym, które poprzedziło wybuch strajku, zebrani uchwalili wysunąć postulat podwyższenia płac o 15 proc.

Drugi strajk wybuchł przy robotach regulacyjnych na Czarnej Przemyśli pod Mysłowicami. Strajkuje 176 robotników. Powodem strajku było żądanie wysunięte przez 56 robotników, pracujących w akordzie, podwyższenia stawek zarobkowych. Wreszcie przy robotach drogowych — budowie szosy Bąków — Pruchna w powiecie bielskim wybuchł strajk okupacyjny pracujących tam 98 robotników. Wy sunęli oni żądanie przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych z końcem

Akt oskarżenia w sprawie katastrofy pod Mikołowem

Prokurator sądu okręgowego w Katowicach przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie głośnej katastrofy na przejeździe kolejowym w Kamiącej pod Mikołowem, w której ołaria padła 8 osób. Śledztwo wykazało, że jej przyczyną było niedbalstwo drożnicy Droga, który zaniedbał zamknąć barierę przed przejazdem pociągu.

lipca b. r. 20 robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

„ABC” pomogło do zwycięstwa Uznanie kół pracowniczych dla naszej akcji Echa strajku w firmie Standard - Nobel

Otrzymujemy list następujący: Do Szanownej Redakcji „ABC” w miejscu, Jerozolimskie 121.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysło-

wych i Biurowych R. P. poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia W. Panom tą drogą specjalnego podziękowania za niezmiennie życzliwe ustosunkowanie się do akcji strajkowej, prowadzonej przez Związek w imie-

niu pracowników f. Standard Nobel w Polsce S. A. w obronie ich zagrożonych egzystencji.

Stwierdzić musimy, że akcja pracowników firmy Standard Nobel w Polsce S. A., walczących z wyzyskiem obcego kapitału od samego początku znalazła żywy oddźwięk na łamach poczynnego pisma WPAń. Opinią publiczną za pośrednictwem ich poczynnego pisma przez cały czas strajku była należycie informowana o właściwym podłożu zatargu i jego przebiegu, co niewątpliwie w bardzo znacznym stopniu przyczyniło się do zwycięskiego zakończenia akcji w myśl wysuwanych przez pracowników postulatów.

Z poważaniem

ZARZĄD

Związku Pracown. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Warszawie.

Jak wiadomo, „ABC” podczas akcji strajkowej nie zamieszczało rozestanego do prasy płatnego komunikatu dyrektora „Standard Nobel”, w którym tendencyjnie przedstawiono podłoże strajku.

Krzyż do sali rady miejskiej ufundowali robotnicy w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 5. 8. (tel. wł.). — Od dłuższego czasu zwracano w Piotrkowie uwagę na brak krzyża w sali posiedzeń Rady Miejskiej. W czasie tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę robotnicy piotrkowscy z groszowych składek zebranych w Częstochowie ufundowali krzyż, który

po poświęceniu przekazano zarządowi miejskiemu.

Fakt powyższy jest objawem gorących uczuć katolickich robotników piotrkowskich, którzy wbrew socjalno-komunistycznej agitacji twardo stoją przy sztandarach katolickich i narodowych.

Bezkrwawa katastrofa samochodowa Ks. Lichtenstein

Księżna Lichtenstein, która wraz z małżonkiem przybyła z Czechosłowacji do Polski, w Związku z poylem angielskiej pary książęcej, uległa wypadkowi samochodowemu.

Księżna Lichtenstein jechała do Łańcuta pociągiem, księżna zaś samochodem. W pobliżu Łańcuta napotkała jadącą nieprawidłowo furmanki, która mimo sygnałów nie chciała zjechać z drogi.

Chcąc uniknąć zderzenia szofera gwałtownie skręcił i samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Widział ten wypadek znajdujący się w pobliżu księżki. W przekonaniu, że jadący odnieśli ciężkie rany wbiegł do kościoła i za chwilę znalazł się na miejscu ze Świętymi Olejami, by udzielić

rannym Ostatnich Sakramentów. Tymczasem pasażerka i szofer wyszli na szczęście z wypadku cało. W samochodzie jedynie potłukły się szyby i pogniotły błotniki.

Dyktator partii komunistycznej Wołynia zgładził 7 swych wrogów

KOWEL: 5. 8. (tel. wł.). Nieraz donosiliśmy o wzmożeniu akcji komunistycznej na kresach wschodni. Ostatnio władze policyjne — śledcze — aresztowały krwawego zbira komunistycznego, kierownika Komunistycznej Partii Polski na teren Wołynia, niejakiego Łuckiewicza oraz jego współpracowników: 27-letniego Jana Polaczynskiego, karanego już 5-letnim więzieniem za działalność komunistyczną Leona Bobko, karanego 4-letnim więzieniem za komunizm, Jana

Kisłę, karanego 8-letnim więzieniem, oraz Wiesława Zeszkę, karanego 4-letnim więzieniem i wielu pomniejszych działaczy komunistycznych.

Ciekawie przedstawia się kariera Łuckiewicza, który postanowił sobie zniszczyć swych osobistych przeciwników należących do partii i pokierować partią samowładnie. W tym celu nie cofał się nawet przed zabójstwami. Przeciwników swych Łuckiewicz oskarżał przed sądem partyjnym i wpływał na wydanie karty śmierci. W ten sposób z ręki Łuckiewicza zginęło siedmiu wybitniejszych działaczy komunistycznych na terenie Wołynia, Lubelszczyzny, a nawet Polesia.

Usunąwszy wszystkich swych przeciwników, Łuckiewicz przystąpił do reorganizacji partii, poczem organizował wraz z żydowskim Bundem strajki rolne na terenie Wołynia oraz Kowelszczyzny, a łamistrąków surowo prześladował akcją terrorystyczną.

Zaprenumerować ABC

można OSOBISCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33.

Głos organu konserwatystów o stanowisku ABC

„Słowo” wileńskie w korespondencji z Warszawy pisze:

„Przed Związkiem Młodej Polski stoją bardzo poważne niebezpieczeństwa. Cała młodzież dzisiaj myśli jednakowo; jest narodowa. Ale jest młodzież Stronnictwa Narodowego, związana zależnością od dawnych sporów partyjnych starszego społeczeństwa, jest odłam „bepistów”, który poparli OZN, jest trochę „bepistów”, którzy go nie poparli, jest wreszcie wielka grupa Rossmanowców, którzy pozostali niezależni, jest zgrany do sunie młoki Legion Młodych, który pierwszy „zgłosił akces”, ale w Związku Młodej Polski dostał po łapach jako element depopularyzujący. Jest wreszcie Strzelec, który angażował się w rozgrywki zależne od tego jakich miał członków. Jest poztym cały teren akademicki, z zaniedbanymi organizacyjnie masami, są wreszcie zamknięte w sobie i dopiero teraz zaczynające się ruszać korporacje.

Grupa Rossmanowców, która tworzy dzisiaj właściwy ONR, zbroiłażwódtwo teorii endekim, szantażującym ją pakietami z sanacją. Można się obawiać, że ten szantaż ideowy

„Polak we Francji”

Ks. dr. Fr. Cegiełka, kierownik Polskiej Misji Katolickiej we Francji, zawiadamia nas, że wychodzący w Paryżu tygodnik „Polak we Francji” przestał być pismem, związanym z Polską Misją Katolicką.

skłonił grupę „ABC” do decyzji nieprzystąpienia do OZN. Rossmanowcy obawiali się o czystość linii swej ideologii, która jest bardzo zdecydowana. Stanowisko ich względem problemów współczesnej Polski, było zawsze bardzo szczere. Może to jest już taktyka partyjna, ale Rossmanowcy gardzili drobnymi dywersjami, uderzając zawsze od frontu, wierząc w rozmach swego programu.

Pozostali oni działają niezależnie, gdy wierzą, że właśnie oni mają się stać ośrodkiem konsolidacji. Ponieważ jednak ideowe ich stanowisko zawsze przeważało nad taktycznym, może już w najbliższym czasie połączą się z ogólną akcją konsolidacji narodowej.

Uwagi powyższe są charakterystyczne, choć zawierają sporo błędów: stanowisko prasy „Stronnictwa Narodowego”, która stale zarzucała nam porozumiewanie się z „sanacją”, a protegowała t. zw. Ruch Młodych nie może na nasze postępowanie wywrzeć żadnego wpływu. Ale prawda jest, że gardzimy drobnymi dywersjami i prawdą, że tylko względy ideowe są dla nas miarodajne przy ocenie dróg i metod działania.

Wreszcie pragniemy zauważyć, że nie potrzebujemy się łączyć z ogólną akcją konsolidacji narodowej, bo rozpoczęliśmy ją wtedy, kiedy nie śniło się o niej nikomu.

Rocznica śmierci Romualda Traugutta Nabożeństwo w mieszkaniu córki dyktatora

Z polecenia J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, w dniu 5 sierpnia, w 73-cią rocznicę męczeńskiej śmierci dyktatora Romualda Traugutta i jego towarzyszy, ks. Józef Jarzębowski, w mieszkaniu sędziwej córki s. p. dyktatora, p. Anny z Trauguttów Juszkiewiczowej, odpra-

wił Mszę św. dla najbliższej rodziny i przyjaciół